Ner 228. Kraków, Sobota 4 Października 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9. handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi

z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent. *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski,* wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego. Przedpłata na 10 zeszytów wynosi 4 złr. Całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów.

Kraków 3 października.

Dziennik nasz stojący wiernie i czujnie na straży przed zewnętrznymi Kościoła nieprzyjaciółmi — niema obyczaju wkraczać w wewnętrzne sprawy karności kościelnej. Nieraz wstrzymywaliśmy pióro od wytknięcia jakiejś indywidualnej słabości lub zboczenia, świadomi tego, że nie na *forum* dziennikarskiem, nie przed trybunałem opinii publicznej rozstrzygać się mają sprawy tych, którzy winni być solą ziemi.

Dziś mamy podwójny powód do wyjątku od ogólnej reguły naszego dziennika, aby nie cenzurować głosem świeckim kwestyi jedności i karności duchownej. Mamy bowiem do zapisania zbiorowy akt, stwierdzający wspólność kleru z pasterzem i mamy niestety odstraszający przykład do czego jednostkę prowadzi brak ducha karności kościelnej.

Nie było tajemnicą, że na wielu plebaniach w Galicyi spotkać można było dzienniki niemające barwy katolickiej, a nawet pisma wręcz bezwyznaniowe. W żadnym katolickim kraju nic podobnegoby się nie zdarzyło, okrom u nas. Słabością powszechną umysłów czy charakterów bywa u nas tak wśród świeckich, jak niekiedy wśród duchownych, że nie lubimy stanowczo wytkniętej linii demarkacyjnej między tem co białe, a tem co czarne, że szukamy zawsze kompromisu między ogniem a wodą, że nie wyprowadzamy loicznego następstwa z naszych zasad, a kierunku naszych przeciwników, że sobie chętnie udzielamy dyspensy od tego, co wyznajemy w głębi sumienia, dla tego, co nas nęci jakimś połyskiem rzekomej nowości, choćby skrajnej i jaskrawej. W takiem psychologicznem społeczeństwa naszego usposobieniu wpadamy częstokroć w eklektyzm i bawimy się chętnie w antitezy: co innego konfesyonał i ambona, a co innego dziennikarstwo, ztamtąd niech płynie zdrój wiary — ztąd mogą płynąć męty niedowiarstwa; tam czysta doktryna katolicka, tu liberalizm i bezwyznaniowość.

Liberalizm nasz dziennikarski, znający psychologią naszego społeczeństwa, a rachujący się z abonentami wśród katolickich rodzin i wśród księży, zakrywa na pozór swoje dążności. Rzadko uderza wprost na kościół i wiarę, ale je pomija milczeniem — na każdej zaś stronnicy spotkać tam można solidarność i sympatyą z wszystkimi nieprzyjaciołmi papiestwa, z wszystkimi wrogami katolicyzmu — w każdym zaś artykule zasadę wręcz zasadom katolickim przeciwną, ale w ten sposób rozwiniętą, aby nie obudziła czujności. Jad sączony po kropli podwójnie działał, bo mógł osłabiać poczucie zasad katolickich wśród tych, którzy ich bronić mają i niszczył zwolna zmysł rozpoznawczy między tem, co jest wypływem katolicyzmu, a co jest jego przeciwieństwem. Pod wpływem takiego działania prasy powstawały niekiedy sprzeczności między duchowieństwem a świeckim konserwatyzmem, zamiast aby te siły razem się łączyły we wspólnem działaniu.

Cześć się należy Biskupowi tarnowskiemu, że wyraźnie dotknął tej rany i wskazał niebezpieczeństwo — spełnił przez to nietyko obowiązek Pasterza, ale i obywatela kraju, dbałego o jego moralne zdrowie.

List pasterski Biskupa wywołał wrzawę polemiczną. Usiłowano tu znów zamącić sumienia i pojęcia pod pozorem wolności opinii, zaprzeczając władzy duchownej głosu w sprawach przekonań politycznych. Zwykły to wybieg bezwyznaniowców, aby religię zamykać w zakresie wewnętrznym obrządku, kiedy ona wszystko ożywia i daje próbierz prawdy w każdej dziedzinie. Wiadomo, jaką wagę Stolica św. za dwóch ostatnich pontyfikatów przywiązuje do rozwoju prasy katolickiej, która też we wszystkich krajach katolickich stała się bronią i tarczą dla wiernych.

Zdarza się u nas zwykle, że kto wystąpi śmiało przeciw prądom popularnym, a szkodliwym, zwykł bywać odosobnionym, głos jego mija bez echa, czy stoi w szeregu, czy na czele, okryty dostojeństwy. Tym razem, duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej dało chwalebny dowód poparcia i zjednoczenia w koło swego pasterza, a akt ten jest pięknym i pocieszającym objawem i doniosłym przykładem.

Było go zaiste potrzeba w tej chwili, kiedy z drugiej strony mamy najsmutniejszy fakt niekarności, jaki się nie powtórzył w Polsce, odkąd Stanisław Orzechowski lekceważył cenzury— rzucone na siebie przez biskupa Dziaduskiego.— Tamten fakt niekarności odgrywał się na tle reformacyi — dzisiejszy odbywa się na tle liberalizmu dziennikarskiego — oby tylko ten drugi fakt zakończył się podobnie, jak pierwszy, upamiętaniem.

Niewstrzymany cenzurami kościelnemi kapłan, nie poddaje się przepisanej pokucie — wobec wyroków władzy metropolitalnej, potwierdzonych przez Stolicę Śtą, zwraca się do dziennika bezwyznaniowego i polemizuje zuchwale z Arcybiskupem Jest to już otwarty stan buntu!

Dziennik, który to gorszące pismo umieścił — odsłonił się i napiętnował na zawsze wobec duchowieństwa i całego społeczeństwa katolickiego. Z rzemiosła swego popierając każdą niekarność, każdą dążność buntu, jak popiera studentów, jeśli z władzą szkolną stoją w sporze — tak nie waha się popychać na drodze odstępstwa kapłana — i dziennik ten śmie jeszcze rozprawiać o szanowaniu karności kościelnej we właściwym jej zakresie.

Bolesne to zgorszenie wskazuje wymownie, dokąd prowadzi zbytnia tolerancya dla liberalizmu dziennikarskiego.

Wiek nasz nie jest epoką herezyi, w imię jakiejś różnicy teologicznej; on jest epoką odszczepieństw, buntu przeciw karności kościelnej. Döllinger i jego następcy aż do Kubeczaków w Poznańskiem nie przynosili nowej nauki, tylko się wyłamywali z pod władzy kościelnej i ogłaszali się wbrew Rzymowi i biskupom lepszymi od nich starymi katolikami.— Wszystkie przykłady upadku kapłanów w naszej epoce mają charakter schizmy, czyli rozerwania jedności, wyłamania się z karności.— Pokusą zaś i podnietą bywa liberalizm dziennikarski, otaczający swą opieką zbiegów z pod sztandaru krzyża, z szeregów Kościoła, aby w nich zyskać nowych agitatorów dla swych anarchicznych celów.

Przegląd polityczny.

Wspólne konferencye staro i młodoczeskich posłów nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Można to było z góry przewidzieć, że obóz radykalny nie przystanie na żadne porozumienie, bo jemu zależy właśnie na wzniecaniu i podtrzymywaniu waśni i niezadowolenia; nie godzić, ale rozkładać, nie tworzyć, ale burzyć — oto hasło, którego wiernie i konsekwentnie trzyma się frakcya p. Gregra. Konferencye dowiodły tylko raz jeszcze, że z takiemi żywiołami porozumienie jest niemożliwem, ale wskazują one zarazem potrzebę tem silniejszego skupienia się szeregów staroczeskich, nierozbijania się, niegonienia za popularnością, ale zasadniczego i wytrwałego bronienia tego, co się wydaje korzystnem i zbawiennem dla sprawy publicznej. Młodoczesi oświadczyli, że nie ustępują z dawnego stanowiska i że nigdy i pod żadnym warunkiem nie będą głosowali za ugodą, którą staroczescy przedstawiciele podpisali w Wiedniu, owszem, jak do tąd, tak i nadal będą oni zwalczali wszystkie punktacye ugodowe. Jest to więc stanowisko negatywne. Słusznie też zauważyli Staroczesi, iż partya młodoczeska musi przecież raz wystąpić z własnym programem i określić jasno swoje żądania. Wtedy to p. Juliusz Gregr w imieniu partyi młodoczeskiej uczynił następujący wniosek:

„Posłowie obu stronnictw czeskich przystępują do wspólnej manifestacyi, w której przedstawioną będzie szkodliwość wiedeńskich punktacyj ugodowych i wywołane z tego powodu w całym narodzie zaniepokojenie. W tej wspólnej manifestacyi wyrażonem będzie żądanie, aby przedewszystkiem długoletnim i uprawnionym życzeniom narodu czeskiego uczyniono zadość, aby urzeczywistnionem zostało prawo państwowej samodzielności krajów korony czeskiej i aby w całej pełni przeprowadzono równouprawnienie czeskiego języka we wszystkich urzędach państwowych w Czechach, Morawie i Szlązku. Manifestacya ta żądać dalej będzie, aby przedewszystkiem obecne niesprawiedliwe ordynacye wyborcze, które przez 29 lat utrzymują sztucznie w mniejszości słowiańską ludność w Czechach, Morawie i Szlązku, zostały zmienione według stałych jednolitych zasad, tak, aby każdej narodowości w krajach Korony czeskiej przyznano w ciałach ustawodawczych to stanowisko, jakie się jej na podstawie rzeczywistych stosunków i sprawiedliwości należy. W tej wspólnej manifestacyi wyrażoną także będzie gotowość do nowych układów ugodowych z reprezentantami niemieckiego narodu, układy te muszą się odnosić do wszystkich krajów Korony czeskiej, a podstawą ich musi być zupełne równouprawnienie językowe wszystkich w Czechach żyjących narodowości; wreszcie prawo państwowe czeskiej Korony i niepodzielność kraju muszą być zabezpieczone.“

Taki jest zarys programu młodoczeskiego. Celem ułożenia takiej wspólnej manifestacyi mają być zaproszeni na naradę wszyscy czescy posłowie także z Morawy i ze Szląska. Wobec tego oświadczył Dr Mattusz, iż delegaci staroczescy nie mogą sami wypowiedzieć swego zapatrywania co do proponowanej manifestacyi, lecz muszą zasięgnąć pod tym względem opinii całego swego klubu.

Węgierski minister finansów p. Wekerle przedłożył wczoraj Izbie projekt budżetu na rok 1891. Ważna to dla Węgier chwila, bo budżet zamyka się bez deficytu, a nadto wykazuje skromną 4000 złr. wynoszącą nadwyżkę. W *exposé* swojem podniósł minister, iż z przywróceniem równowagi w budżecie nie zostały jeszcze zakończone prace około finansowej regeneracyi i że w pierwszej linii chodzić będzie o utrzymanie tej równowagi nadal, a w drugiej o rozwój cywilizacyjnych i ekonomicznych zadań państwa. Zysku z konwersyi zamierza minister użyć na cele uregulowania waluty. Rokowania w tej kwestyi — jak oświadczył minister — dojrzały już do tego stopnia, iż będzie on mógł w ciągu sesyi bliżej ten przedmiot omówić.

Biskupi pruscy ogłosili obszerny list pasterski, omawiający kwestyę socyalną ze stanowiska Kościoła katolickiego w duchu znanych odnośnych rad Papieża i orędzia ces. Wilhelma.

Hr. Waldersee, szef sztabu jeneralnego, zamierza, według pism zagranicznych, podać się w najbliższym czasie do dymisyi. Powodem tego ma być zatarg z jenerałem Leszczyńskim. Równocześnie ogłasza znowu p. Puttkamer w *Halle'sche Ztg*, że wiadomość, jakoby miał zostać naczelnym prezesem prowincyi saskiej, jest nieprawdziwą.

W sprawie utworzenia nowego portugalskiego gabinetu oświadcza rzymski *Fanfulla*, że kardynał Rampolla wystosował do nuncyusza Vanutellego w Lizbonie list, zawierający obszerne instrukcye i polecenie, aby według sił popierał wysiłki p. Martensa Ferrao ku utworzeniu nowego pojednawczego gabinetu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 29 września.

(*E-n.*) Większa lub mniejsza poradność samopomoc i siła inicyatywy społecznej, niedostateczność której omawiał list nasz poprzedni, zależna jest też w pewnej mierze od wychowania początkowego i od stanu szkół, mogących do pewnego stopnia rozwinąć lub nadwątlić samodzielność człowieka Rok szkolny już w tej chwili rozpoczął się w Rosyi, przynosząc z sobą kilka nowych prądów szkolnictwa w postaci bądź silniej zaznaczonych w opinii publicznej dezyderatów, bądź rozporządzeń rządowych o zmianach w ustawodawstwie zakładów naukowych.

W szeregu pierwszych najważniejsze niewątpliwie miejsce zajmuje ruch, wywołany przeszłorocznym zjazdem petersburskim pedagogów technicznych, zalecających z jednej strony podniesienie poziomu wykształcenia technicznego, a z drugiej wprowadzenie lub wzmożenie w szkołach elementarnych i średnich pracy ręcznej, jako czynnika wychowawczego.

Do drugich należy reforma studyów klasycznych w gimnazyach, zamierzone zwinięcie piotrowskiej akademii rolniczej w Moskwie, tudzież przeobrażenia i zmiany w kilku wyższych specyalnych zakładach naukowych cesarstwa.

Wiedza techniczna, jakkolwiek ważnym jest czynnikiem w rozwoju ekonomicznym pewnego społeczeństwa, to jednak sama przez się, choćby najbardziej rozpowszechniona, nietylko w niczem się nie przyczynia do rozwoju samodzielności tego społeczeństwa, ale nawet nie decyduje o jego postępie ekonomicznym, często nawet bywa balastem uciążliwym dla niego i dla jednostek. Tu bardzo często można spotkać ukończonych techników, wysługujących się po różnych biurach w charakterze dyurnistów, najemnych pisarzy dziennych A przecież nikt nie zechce twierdzić, że w Rosyi jest hyperprodukcya techników i niemasz dla nich nic do roboty.

O wiele donioślejsze w tym razie ma znaczenie slöjd. Wprowadzenie pracy ręcznej po zakładach naukowych jest najważniejszym nabytkiem szkolnictwa rosyjskiego ostatniej epoki, stawiającym go na równi z zachodniemi cywilizowanemi krajami Europy. Zręczność, wytrwałość, siła fizyczna, baczność, miarodajność wzroku, praktyczność — słowem wszelkie te przymioty fizyczne i moralne, do których wyrobienia ma się przyczynić w szkole praca ręczna, znalazły jak w Europie, tak i tu wszechstronne uznanie. Równocześnie podnieść należy zmniejszenie w tym roku w rosyjskich gimnazyach godzin nauki języka łacińskiego i greckiego z pozostawieniem prawa wolnego tłumaczenia klasyków, a zarządzenie to spotkało się z pochwałami zarówno u konserwatystów, jak liberałów. Jedni i drudzy motywują swój ostracyzm gramatyków klasycznych zbytniem jakoby i mechanicznem nużeniem pamięci ucznia, zalecając nie formę, ale ducha klasycznego.

Choćby się nie chciało podejrzywać tej lub owej sfery rządowej czy społecznej o myśli ukryte, to fakta z ich dążeń lub działalności są często tego rodzaju, że bynajmniej tym myślom nie zaprzeczają. Jakże w tej mierze wymownem być musi zestawienie dwóch jednoczesnych objawów: zamknięcie akademii piotrowskiej, mającej za zadanie kształcić i wychowywać samodzielnych pracowników roli, a urządzenie ministerstwa rolnic-

Z literatury ludowej.

(Wydawnictwo Tow. im. Staszica we Lwowie).

(Dokończenie).

Dobiegamy do końca naszego roztrząsania.

Wynik jego był zewszechmiar ujemnym. Wydawnictwo nie odpowiada ani jednemu z warunków dobrego piśmiennictwa dla ludu. Szerzy błędy i fałsze; pod względem religii, moralności i pojęć społecznych działa rozkładowo; ku rozpowszechnianiu płytkiej i niemądrej frazeologii posługuje się złą nad wszelkie pojęcie polszczyzną. Nawet o porządną korektę nie dba. To udowodnić było celem słów powyższych.

Czy mi się powiodło przekonać czytelnika? Nie wiem; ale to wiem, że dla mnie pod tym względem żadnej niema wątpliwości.

Być może, niewątpliwie nawet znajdą się zawsze tacy, którzy na podstawie kilku luźnych, wśród wydawnictwa znalezionych zdań i wyrażeń zechcą bronić przedsiębiorstwa, a nawet uczynią to szczerze i z dobrą wiarą. Mój Boże! jakżeż to łatwo kilku frazesami oszołomić łatwowiernych i płytkich. Prawda, że wśród książeczek, wyżej skrytykowanych, można tu i owdzie wyszukać kilka wyrażeń o Bogu i o wierze, które mają pozory religijności. Ale czegóż to dowodzi?

Ludność naszego kraju zbyt jeszcze jest nawskróś katolicką, aby ci, którzy na niej spekulować pragną, mogli do niej trafić, występując z otwartą przyłbicą. Atoli ludność polska jest zarazem i dobroduszną; nieraz można ją złapać nawet lichemi pozorami. Rozsianych tu i owdzie w traktatach ducha wręcz przeciwnego wierze i Kościołowi, nieco frazesów pozornie religijnych, służy za przynętę dla chwytania katolików mniej czujnych, lub mniej przenikliwych. Tak czyni wiele u nas wydawnictw i dzienników i z łaski lekkomyślnej powierzchowności czytelników fortel się udaje.

Tę samą taktykę zdaje się obrało Towarzystwo im. Staszica. I dobrze mu się dzieje, książeczki rozchodzą się tysiącami. Czemużby dalej tej drogi nie miało się trzymać. *Mundus vult decipi...*

Wszakże czyż może być obłuda wstrętniejsza, prawdziwie świętokradzka, jak prowadzenie propagandy antireligijnej za własne pieniądze katolików, na ten lep chwytanych.

Może znajdą się też tacy, którzy i społeczne stanowisko wydawnictwa wezmą w obronę, pytając: czy to nie wolno porządnemu człowiekowi być demokratą? Czy nie wolno krytykować szlachty i arystokracyi, skoro jedna i druga tak wiele w dziejach Polski zawiniła?

Z pewnością niejeden z uczynionych tym warstwom narodu, ciężkich nawet zarzutów, jest zasłużonym. Ale też bardzo wiele jest niesprawiedliwych, natchnionych jedynie stronniczem i wrogiem piszących usposobieniem, zamiarem z góry powziętym zohydzania warstw majętniejszych i u góry stojących. Wolno być demokratą — niewątpliwie — ale nie wolno być demokratą nieuczciwym, wojującym fałszami. Powtóre nie sztuka jest szumnie deklamować o miłości ojczyzny, i drugich o brak patryotyzmu oskarżać, ale aby mieć prawo do nazwy prawdziwego patryoty, należy działać z miłością i rozwagą, aby zaś czem tej ojczyznie nie zaszkodzić.

Samo krzykactwo, sama tromtadracya jeszcze patryotyzmu nie stanowi, choć u nas w oczach ogółu często najlichszym indywiduom jakiś rodzaj przywileju czy patentu na patryotyzm daje.

Czy występujący z krytyką wyższych warstw w narodzie, tak ostrą, że ją tylko napaścią nazwać można, zastanowili się, jak niewłaściwą jest i zbyteczną zresztą ta krytyka w wydawnictwie, przeznaczonem wyłącznie dla mniejszych mieszczan i dla ludu, a choćby inteligencyi wiejskiej? Chcecie poprawiać szlachtę, to piszcież dla szlachty; jeżeli piszecie dla ludu, poprawiajcież lud! Ale oni pod adresem ludu szarpią i zohydzają wyższe stany tego samego narodu. I to ma być patryotyzm?

Coby sam Wydział Tow. im. Staszica powiedział, gdyby kto w książeczce, wyłącznie do użytku szlachty przeznaczonej, opowiadał o wadach ludu, wyciągał na jaw jego przywary i brudy, okrywał go wzgardą za jego pijaństwo, za rzeź w r. 1846 itd.? Gdyby szlachcie przed oczy stawiał niedołęstwo, nieuctwo, niedbalstwo i nieuczciwość n. p. mieszczan, dla wzbudzenia ku nim odrazy? A przecież, jak szlachta nie jest bez zarzutu, tak samo nie jest lud, ani mieszczaństwo. Jak dobrze powiada X. Kalinka w przedmowie do *Ostatnich lat panowania St. Augusta,* niema się dość słów oburzenia na magnatów, z których kilku za miliony sprzeniewierzyło się ojczyznie w epoce rozbiorowej: a iluż jest takich hołyszów, którzy w tymże czasie zaprzedali miłą ojczyznę za marną łyżkę strawy i o których milczy historya? Była to epoka nad wyraz smutna — i niech każdy stan uderzy się w piersi, bo żaden niema prawa rzucać kamieniem na drugi. Zawinili wszyscy.

Zawiniła szlachta i arstokracya w dziejach Polski, zawiniła też w dziejach innych narodów. Prawda, bo któż jest bez winy, ale nie zapominajmy jednej rzeczy, którą tak słusznie za Spasowiczem podniósł p. J. Tretiak w cennej rozprawie p. t.: „Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina“ (Pam. Akad. Umiej., tom VII, str. 249): jeden z największych klejnotów naszych wyobrażeń dzisieszych i stosunków dzisiejszych, uczucie honoru i niezależności, stanowiące dziś dobro pospolite wszystkich klas, zawdzięczamy nie komu innemu, tylko arystokracyi feudalnej i rycerstwu. Ona je wypiastowała. Cóż się stało z Rosyą bez tej arystokracyi? Zrodziła się tyrania z jednej strony, z drugiej podłość. Więc przecie coś dobrego ta znienawidzona i wzgardzona arystokracya światu i Polsce przyniosła.

Objawem zaś najwyższego braku patryotyzmu jest: wskutek prawdziwych czy urojonych żalów jątrzyć społecznych stanów między sobą niechęci, do których już sama różnica położenia materyalnego dosyć daje powodów.

I niechaj Wydział Tow. im. Staszica na obronę swoją nie przytacza — jak to uczynił niedawno w pełnej świętego oburzenia odpowiedzi *Przeglądowi Polskiemu* — wydanej między innemi książeczki: *O miłości Ojczyzny według Libelta* (tomik VII).

Choćby innych dowodów nie było, sama ta książeczka może właśnie służyć za najlepszy dowód, że Tow. im. Staszica ma Wydział, który o warunkach dobrej literatury ludowej nie posiada najmniejszego wyobrażenia.

Pomijam już ciężki, zdaniem mojem, a tyle razy wydawnictwu całemu wytknięty grzech złej polszczyzny, stylu niedbałego (str. 16, 59, 64, 65, 66, 75 i t. d.), ale przytoczę kilka ustępów na okazanie, jak autor — nie Libelt, ale ten co go przystosowywał rzekomo dla ludu — zrozumiał zadanie swoje.

W wierszu na początku umieszczonym (nawiasem powiedziawszy lichym co do pomysłu i formy i rymu) spotykamy zdanie budujące, że tylko „przed“ ojczyzną należy „hołd składać, przed nią, a przed nikim,“ zupełnie jakby nie było Pana Boga, któremu przecież jeszcze przed ojczyzną hołd i cześć się należy. Godnie wtórnje temu pewnik na stronie zaraz następnej, że „miłość ojczyzny jest dla Polaka bóstwem na ziemi.“ Wprawdzie dodano do tego, że Polak „po Bogu“ kocha ojczyznę najbardziej, ale ten Bóg jest w całej rozprawce tak niewidzialny, tak zawsze ukryty i daleki! Niebo używa się tylko w przenośni i w takich n. p. powiedzeniach: „Jakbyś nazwał tego, który upodobał sobie nadobną dziewicę, poprzysiągł jej miłość, i ona go ukochała, zawierzyła mu, widziała w nim niebo, zbawienie swoje“ itd. Poczciwy polski wieśniak lub rękodzielnik z pewnością splunie i powie że to głupstwo, bo niebo i zbawienie nie polega na romansach, tylko na cnocie, miłości Boga i spełnianiu przykazań jego.

Już to frazesów nie brak w całej książce. Oto probka: „Wolność i wiara, to są dwa ogniska, dwa słońca w żywocie narodowym; oba zlewają się w jedno życie narodu i dlatego muszą być ze sobą w jedności“ (str. 46). Albo weźmy definicyą w sam raz dla chłopa sformułowaną: Cóż to jest państwo? Państwo jest połączeniem się cielesnej i duchowej ojczyzny w żywot ojczyzny, zlaniem i wykształceniem się wszystkich czynności ciała i ducha narodowego w jeden żyjący działający naród.“ Naprzód nie jest to prawdziwem, bo przecież są państwa, które nie są narodem, a nawet takiem jest najbliższa nam Austrya, w której żyjemy, a potem proszę mi pokazać chłopka i ro-

twa (jest to kwestya tylko czasu i nie dziś, to jutro nastąpi), mającego być opieką dla rolników — w braku ich samodzielności! Zresztą z małemi zmianami wszystko w szkolnictwie pozostało po dawnemu. A to dawne, a właściwiej dotychczasowe i niekiedy świeżej daty tak mało przygotować jest w stanie samoistności w społeczeństwie, tak dalekiem jest od tego wszystkiego, co cywilizacyjna praktyka wielu wieków wyrobiła gdzieindziej jako nieodzowny warunek postępu ludzkości! Wśród tych warunków ułatwienie i uprzystępnienie materyalne, że tak powiem, wiedzy to pierwsza konieczność. Tu począwszy od wpisowego w szkołach, które nieraz stanowi dochód całoroczny człowieka ubogiego, a skończywszy na żądaniu fotogramów uczącego się z własnoręcznym podpisem, na ograniczonej w każdym zakładzie liczbie uczących się, na cenzurze policyjnej i na tych wszystkich środkach, które wywołują coroczne rokosze młodzieży, wszystko zdaje się być ku temu przygotowane, aby utrudnić wiedzę szerszemu ogółowi i ograniczyć liczbę inteligencyi i ludzi z wykształceniem szkolnem do liczby potrzebnych dla państwa i rządu urzędników.

Ku temu też celowi zmierza ta wielka liczba tylu wspaniałych zakładów naukowych, któremi Rosya wyróżnia się od wszystkich innych krajów na świecie. Gdy się spojrzy, zwłaszcza w stolicy, na te monumentalne gmachy, z których każdy często stanowi odrębną dla siebie dzielnicę, a które pod nazwą korpusów, instytutów, gimnazyów wojskowych i szkół lub akademij technicznych, mieszczą w murach swoich tysiące młodzieży płci obojga, żywionej i utrzymywanej kosztem i — na pożytek państwa — to niepodobna nie podziwiać ofiarności i przezorności państwa, ale zarazem i ubolewać nad biernością społeczeństwa, które tą ofiarnością kierowane przestało zupełnie liczyć na swoje własne siły. Znam niejedną rodzinę, która po czworo dzieci kształci i utrzymuje w ten sposób kosztem rządu, w jego zamkniętych zakładach naukowych, pozbawiając też dzieci węzłów i tradycyj rodzinnych, a siebie troski o ich los i tej szlachetnej podniety do pracy na kawałek chleba dla siebie i dla nich, która stała się taką potężną dźwignią produkcyjności i samodzielności dzisiejszych społeczeństw. A nie zapominajmy o tem, że często, najczęściej nawet, rodziny takie nie są ubogiemi i zajmują pewne stanowiska w społeczeństwie. Owszem, kto liczniejsze ma stosunki, ten łatwiej zyskuje protekcyę. Zakłady te są przepełnione dziećmi jenerałów i wysokich dostojników państwa, lub tych osób, które szczycą się ich protekcyą.

Corocznie całe legie wychowańców wychodzą z tych zakładów na świat, z gotowym już szablonem, wymusztrowane w pojęciach i uczuciach takich, jakich potrzeba dla machiny rządowej, funkcyonującej w kierunku, panującym w sferach decydujących, odpowiednio do potrzeb z góry wskazanych, nie zaś tych, które mogą wytworzyć samodzielne życie jednostek i społeczeństwa. Utrudnianie wykształcenia dla jednych, a ułatwianie dla drugich, musi pociągać za sobą następstwa rozdziału całej inteligencyi rosyjskiej na dwie części. W jednej rekrutuje się armia niezłych niekiedy sług państwa, zadowolonych karyerą, a znudzonych życiem poza kasynem. Z drugiej powstaje niemniej liczna armia malkontentów, ludzi często dzielnego charakteru i nieposzlakowanej uczciwości, ale doktrynerów zaciekłych, bez szerszego widnokręgu i podnioślejszych ideałów.

Sprawy krajowe.

(Fundusz propinacyjny).

Po raz pierwszy otrzyma Sejm w nadchodzącej sesyi sprawozdanie, traktujące o działalności dyrekcyi funduszu propinacyjnego, tudzież preliminarze funduszu propinacyjnego za rok 1890 i na rok 1891, oraz preliminarze rezerwowego funduszu propinacyjnego za wymienione lata. W sprawozdaniu daje dyrekcya pogląd na dotychczasową swą działalność i przedstawia obecny stan funduszu propinacyjnego.

Opowiedziawszy znany już powszechnie przebieg sfinansowania pożyczki propinacyjnej, nadmienia Dyrekcya, iż celem dokonania wymiaru wynagrodzeń, przypadających właścicielom prawa propinacyjnego, wezwano sądy hipoteczne do wykazania stanu tabularnego wszystkich tych posiadłości, z któremi prawo propinacyj było połączone. Na podstawie przedłożonych wykazów przystąpiono do wymiaru kapitałów i wydano w przeciągu trzech miesięcy 8917 takich wymiarów. Komisyjne dochodzenie reklamacyj, których wpłynęło ogółem 3248, oraz 51 zgłoszeń w myśl § 16 ust. 2 noweli propinacyjnej z r. 1889, poruczyła Dyrekcya siedmnastu urzędnikom politycznym. Skomplikowane te i wiele czasu pochłaniające czynności urzędowe zostały z pośpiechem, a jednak bez ujmy w dokładności w miesiącach sierpniu, wrześniu i początku października 1889 dokonane.

Ostateczny wynik wszystkich wymiarów przedstawia się cyfrowo jak następuje: Łączna suma kapitałów wynagrodzenia wynosi 53.879.450 złr., dodatkowe w drodze reklamacyi przyznane wynagrodzenia, wyniosły 8,320.550 złr., czem cały kapitał 62.200.000 złr. zupełnie został wyczerpany.

Wypłata przyznanych kapitałów wynagrodzenia postępuje szybko. Do 15 sierpnia b. r. wyasygnowano: kapitałów wynagrodz. w got. 28,632.425 złr. 57 ct. przyznano odsetek 101.693 złr. razem 28,733.118 złr. 57 ct., zaś kapitałów wynagrodzenia w obligacyach 15,224.550 złr. Pozostaje zatem do wypłaty w obligacyach 8,657.550 złr., a w gotówce 5,211.859 złr. 60½ ct.

Sposób, w jaki dyrekcya propinacyjna wydzierżawiała prawo propinacyi, które z 1 stycznia b. r. przeszło na kraj, względnie krajowy fundusz propinacyjny, jest ogólnie znany. Wiadomo, że dyrekcya użyła do tego mężów zaufania, obeznanych ze stosunkami miejscowemi. Jeżeli się weźmie na uwagę, że po wdrożeniu prac przygotowawczych dla przeprowadzenia przeszło 8000 dzierżaw, pozostawał tylko czas 2 miesięcy, w ciągu którego trzeba było uporządkować niemało skomplikowane stosunki prawne, zbadać i ocenić istniejące umowy dzierżawne, uregulować lub w jednych rękach zjednoczyć poszczególne rejony propinacyjne — gdy się dalej zważy okoliczność, że chodziło tu zupełnie o rzecz nową, wymagającą samoistnego i należycie z góry obmyślanego postępowania, to każdy bezstronny przyzna, iż pokonanie tych niezwykłych trudności, w tak krótkim czasie, zawdzięczyć należy tylko wytrwałej i gorliwej pracy tak centralnego zarządu, jakoteż pełnemu poczucia obywatelskiego współdziałaniu uproszonych przez dyrekcyę delegatów.

W sprawie samego dochodu z dzierżaw przedstawia się rzecz tak: Łączny czynsz ze wszystkich wydzierżawionych uprawnień wynosi:

na rok 1890 kwotę . . . . . 3,428.092 złr.
na rok 1891 kwotę . . . . . 3,438.635 złr.

Prawie wszystkie uprawnienia wydzierżawione są kontraktowo, tylko w nader wyjątkowych wypadkach postanowiono wykonywać prawo wyszynku w własnym zarządzie, t. j. przez ustanowionych własnych szynkarzy.

Obecnie ma jeszcze dyrekcya do załatwienia czynność wskazaną § 43 noweli propinacyjnej; dyrekcya spodziewa się jednak, iż w ciągu bieżącego miesiąca wyda już orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi wszystkich tych miast, które po myśli § 42 noweli pozostały i nadal w samoistnem wykonywaniu tego prawa do końca r. 1910, poczem oznaczony zostanie jeszcze w bieżącym roku udział tych miast w subwencyi państwowej, wynoszącej, jak wiadomo, rocznie milion złr.

Obecnie dyrekcya przedkłada preliminarz tak na r. 1890, jak i na r. 1891, oraz preliminarze funduszu rezerwowego za powyższe lata, które się przedstawiają, jak następuje:

Mianowicie preliminuje Dyrekcya w funduszu propinacyjnym w dochodach:

	na r. 1890	na r. 1891
1) Czynsze z dzierżaw i z wykonywania w własnym zarządzie	3,428.092	3,438.635
2) Opłaty od szynkarzy . .	202.000	202.000
3) Grzywny za przekroczenia propin.	3.500	3.500
4) Dochód ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów	30	30
5) Odsetki zwłoki	4.500	4 500
6) Zasiłek z milionwej subwencyi państwowej . .	850.500	850.000
Razem . .	4,488.122	4,498.665

W wydatkach:

	na r. 1890	na r. 1891
1) Spłata kapitału za wylosowane obligi	1,395 800	1,452.200
2) Wypłata kuponów . . .	2,474.180	2,417.790
3) Prowizya za pośrednictwo w wypłacie obligów wylosowanych i zapadłych kup.	3.200	3.200
4) Należytość stemplowa od kwitu na subwencyę . .	2.670	2.670
5) Podatek dochodowy . .	500.000	500.000
6) Podatek zarobkowy za wykonywanie w własnym zarządzie	2.000	2.000
Razem . .	4,377.850	4,377.860
Porównując z dochodami wykazanemi wyżej . .	4,488.122	4,498.665
Okaże się nadwyżka dochodów	110.272	120.805

Z tego okazuje się, że finansowa równowaga między dochodami a wydatkami nietylko będzie zapewnioną bez uciekania się do funduszu rezerwowego, lecz owszem pozostanie zwyżka, którą będzie można korzystnie ulokować przez zakupno papierów wartościowych.

Co się tyczy preliminarzy funduszu rezerwowego, to takowe przedstawiają się następująco:

W dochodach:

	na r. 1890	na r. 1891
Odsetki czynne	150.779	229.950

W wydatkach:

	na r. 1890	na r. 1891
Koszta administracyjne . .	124.446	103.482
Konfekcya obligów . . .	16.238	—
Razem . .	140 684	103.482
W porównaniu z dochodami	150.779	229.950
okazuje się nadwyżka dochodów	10.095	126.468

o których użyciu zda dyrekcya sprawę w zamknięciach rachunkowych.

Wobec tego tak korzystnego rezultatu nietylko zostaną pokryte z dochodów wszystkie wydatki, ale nadto będzie można powiększyć majątek zarodowy, który już obecnie wynosi w papierach wartościowych imiennej wartości kwotę 5,509.700 złr. stanowiąc fundusz rezerwowy. Jakkolwiek wykazany powyżej stan finansowy tak funduszu propinacyjnego, jak i rezerwowego, bardzo korzystnie się przedstawia, to jednak dyrekcya propinacyjna kończąc swe sprawozdanie, wyraża nadzieję, że przestrzeganiem ścisłej oszczędności w zarządzie i rozbudzeniem odpowiedniej konkurencyi przy następnych wydzierżawieniach osięgnie w przyszłych preliminarzach jeszcze korzystniejsze rezultaty.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 2 października.

Przewodniczy p. wiceprezydent Friedlein.

Na wstępie poświęcił przewodniczący wspomnienie pamięci ś. p. Dra Maksymiliana Machalskiego, który pełniąc obowiązki radcy miejskiego przez przeciąg kilku pierwszych kadencyj, trafnemi uwagami, wiedzą fachową dopomógł nieraz w trudnych chwilach do powzięcia ważnych i pożytecznych dla miasta uchwał. — Rada, stojąc, wysłuchała tego wspomnienia.

Sekretarz prezydyalny odczytał następnie podziękowanie Najj. Pana, ogłoszone już w swoim czasie tak plakatami po mieście, jak w naszym dzienniku, podziękowanie za objawy lojalności i fundacye z okazyi ślubu Arcyks. Maryi Waleryi. Dalej odczytał sekretarz zaproszenie Rady ze strony p. delegata Kuczkowskiego do wzięcia udziału w nabożeństwie dnia 4 b. m., jakie odprawionem zostanie w katedrze na Wawelu z powodu imienin Najj. Pana, w dniu tym przypadających.

Z innych pism wymienić należy pismo pompierów straży pożarnej, proszące o podniesienie płacy do 80 ct. dziennie, oraz o to, by mogli być w pewnych godzinach niedzielnych od służby wolni.

Radcy miejskiemu p. Emanuelowi Mirtenbaumowi udzieliła Rada zażądanego przezeń urlopu do końca grudnia b. r.

R. m. Dr Weigel prosi Radę o przedłużenie na pół roku od stycznia do czerwca 1891 pozwolenia na składanie w miejskim domu przedpogrzebowym na cmentarzu zwłok osób zmarłych w szpitalu św. Łazarza. Przedłużenie jest potrzebne z tego powodu, że w zimie komitet szpitala św. Łazarza budować nie może. Prosi też mowca o przyspieszenie sprawy budowy, jeżeli w Magistracie zalega.

Przewodniczący p. Friedlein odpowiada, że postara się o to, by sprawa jak najprędzej załatwioną została.

R. m. Chyliński przedkłada, imieniem sekcyi szkolnej, wniosek wymagający niezwłocznego załatwienia, a dotyczący zaproszenia grona profesorów do wykładów na kursie dopełniającym przy szkole wydziałowej żeńskiej. Referent uzasadnia nagłość wniosku tem, iż nauka rozpoczyna się 15 października, a grono nauczycielskie musi być jeszcze potwierdzone przez władzę szkolną. Rada nagłość uznaje, poczem referent wnosi, aby Rada zaprosiła tych samych nauczycieli, którzy w roku zeszłym wykładali, a mianowicie pp.: dyrektora Zatheya, M. Zaleskiego, W. Ciechomskiego, A. Lewickiego, Augusta Sokołowskiego, Fr. Czernego, X. Dra Pawlickiego, Benedyktowicza i dyrektora Gettlicha.

Rada wniosek bez rozpraw przyjmuje.

R. m. Dr Zoll, imieniem sekcyi szkolnej omawia sprawę prawa prezenty, która była już raz przedmiotem dyskusyi na pełnej Radzie, gdy ten sam radca interpelował Prezydenta miasta o wnioski, jakie w tej sprawie przez Radę szkolną okręgową miały być uczynione. Wówczas to odpowiedział Prezydent, że 12% dodatków do podatków, opłacanych przez gminę, nie wyniosą 75% wydatków na płace nauczycieli, jeżeli do dotychczasowych płac dodamy jeszcze płace na katechetów, mających być przy szkołach tutejszych ustanowionymi, że więc skutkiem tego Rada szkolna okręgowa zapytała Radę szkolną krajową, jak wobec 3go ustępu art. II ustawy z roku 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego z prawem prezenty gminy m. Krakowa postąpić należy. Na mocy uchwały, powziętej skutkiem powyższej odpowiedzi wniesiono imieniem Rady miasta podanie do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby ta przed wysłuchaniem opinii Rady miasta żadnej decyzyi w tej sprawie nie wydawała. Rada szkolna krajowa zażądała też istotnie tej opinii. Sekcya szkolna zebrała się w sierpniu celem przedstawienia właściwych wniosków dla pełnej Rady, a gdy tejże wówczas dla braku kompletu zwołać nie było można, Prezydent miasta wysłał do Rady szkolnej krajowej wnioski sekcyi, które opiewają następnie:

Rada m. Krakowa:

1) Zważywszy, że suma, którą gmina płaci tytułem 12% dodatków do podatków, jest tak wielką, iż pokrywa w zupełności wydatek na płacę sił nauczycielskich w przeważnej liczbie tutejszych szkół ludowych;

2) że ustęp 3 artykułu 2go nie dotyczy wcale m. Krakowa, lecz się odnosi głównie do takich gmin wiejskich i miejskich, które w stosunku do sumy, wymaganej na płace nauczycieli, świadczą z ustawy bardzo małą prestacyę, i ma na celu skłonić je do zobowiązania się do wyższych prestacyj, aniżeli wynoszą te, które ustawa na nie wkłada;

3) że słuszność nakazuje uwzględnić tu także inne znaczne wydatki, które gmina m. Krakowa świadczy na cele oświaty, jak na szkoły klasztorne, uzupełniające przemysłowe dla terminatorów, na szkołę handlową, na szkołę artystycznego przemysłu, na Muzeum techniczno przemysłowe, na szkołę wyższą realną, na kursa praktyczne i uzupełniające w szkole wydziałowej żeńskiej itd.;

4) że kwota 57,194 złr., przyjęta w sprawozdaniu Rady szkolnej okręgowej jako wydatek gminy na płace nauczycielskie w r. 1890, przedstawia 12% dodatków od podatków, opłaconych w r. 1888 i że w r. 1890 wobec zmienionych stosunków suma podatkowa będzie znacznie wyższą, a więc i 12% dodatków wyniesie też kwotę o wiele większą —

oświadcza, że na mocy ustawy z d. 1 stycznia 1889 r. (Nr. 16 d. u. i r. kr.) nie można wprowadzać żadnych zmian w wykonywanem dotąd przez nią prawie prezenty, a tem mniej kwestyonować jej tego prawa.

Sprawozdawca wnosi przeto, aby Rada obecnie powyższe wnioski przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

W dyskusyi nad tym przedmiotem r. m. Propper starał się wykazać, iż skoro płace etatowych nauczycieli pokryte są zupełnie 12-procentowym dodatkiem do podatków, przeto nie należało wniosku sekcyi popierać względami słuszności, tylko samą ustawą, a co do katechetów sądzi, że gdyby płaca na nich nie mieściła się w owym 12-procentowym dodatku, natenczas gmina prawa prezenty tylko co do nich wykonywaćby nie mogła.

R. m. Kasparek zwraca jednak uwagę na to, że katecheta należy do szkoły tak samo, jak inny nauczyciel, niepodobna więc odrywać go nawet co do prawa prezenty od szkoły, względem której Rada miasta prawo rzeczone wykonuje, a gdy sprawozdawca Dr Zoll ze swojej strony, wyjaśniając obszernie myśl ustawy szkolnej, dodał, że na mocy rachunków przedkładanych sekcyi, już od kilku lat płace nauczycieli w szkołach ludowych krakowskich przewyższają 12-procentowy dodatek do podatków, że przeto wobec litery ustawy musiano podnieść względy słuszności i że w razie niekorzystnej decyzyi pozostanie jedynie droga petycyonowania do Sejmu, Rada miasta przeważną większością głosów wnioski sekcyi przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

R. m. prof. Dr Rosenblatt przedstawia imieniem komisyi archiwalnej wnioski w znanej już naszym Czytelnikom sprawie przejęcia dla archiwum miejskiego starych ksiąg radzieckich i ławniczych, które dotąd znajdują się w Urzędzie hipotecznym Sądu krajowego. Wydanie ksiąg nastąpi dnia 22 b. m., a do odebrania ich, przyjąwszy sprawę do wiadomości, Rada upoważnia r. m. prof. Dra Kasparka i archiwaryusza Dra Krzyżanowskiego. Na koszta, połączone z odebraniem i tymczasowem urządzeniem Archiwum, Rada wyznaczyła 250 złr.

Naczelnik Wydziału III go Magistratu, radca Szymkiewicz, uzasadnił wniosek o podwyższenie pensyi kustoszowi Muzeum techniczno-przemysłowego p. Janowi Wdowiszewskiemu z 800 do 1.200 złr., a asystentowi p. Bolesławowi Dłuskiemu z 400 do 600 złr. — Uchwalono.

Ten sam referent wnosił o zawarcie kontraktu imieniem gminy z pp. Teodorem Riedlem i Feliksem Dembińskim, funkcyonaryuszami Bazaru krajowego. Rada na wniosek r. m. prof. Dra Rosenblatta uchwaliła odesłać sprawę do sekcyi prawniczej.

Przyjęła Rada zatwierdzająco do wiadomości zakupno sprzętów dla szkoły XV, poczem r. Magistratu p. Turnau przedstawił wnioski sekcyi dobroczynnej w sprawie ogrzewalni dla mężczyzn, zostającej pod kierownictwem brata Alberta III zakonu. Wnioski domagają się przyznania dodatkowego kredytu w wysokości 385 złr. na pokrycie deficytu za r. 1889; dalej przyznania subwencyi dla ogrzewalni od 1 stycznia 1890 r. w kwocie 1.000 złr. rocznie. Ostatni ustęp wniosków opiewa, by odpowiedzieć bratu Albertowi, że Rada żadnego deficytu lub długów, wynikających z zarządu ogrzewalni męskiej, płacić nie będzie.

W rozprawie nad wnioskami wszyscy przemawiający wyrażali uznanie dla działalności brata Alberta. Przemawiali mianowicie r. m. Muczkowski, Dr Fr. Paszkowski, Mendelsburg, Dr Propper, Dr Pieniążek. Poprawkę stylistyczną do ustępu 1 wniosków uczynił r. m. Muczkowski; r. m. Dr Propper uczynił poprawkę, aby zapomogę w kwocie 1.000 złr. wyznaczyć dopiero od 1 stycznia 1891 r., z pokryciem zaś deficytu za r. 1890 powinna przyjść sekcya dopiero po upływie roku; — r. m. Dr Pieniążek sformułował stylizacyę ostatniego ustępu w ten sposób, „że gmina nie przyjmuje odpowiedzialności za długi lub deficyt, wynikający z administracyi ogrzewalni męskiej.“

R. m. prof. Dr Jordan podniósł wymownemi słowy i wykazał datami dobroczynną działalność zorganizowanej przez brata Alberta ogrzewalni męskiej. Nieszczęśliwi uczą się tam pracy, a z powodu tego mniej było w roku ubiegłym 887 procesów, mniej 669 ukarań za włóczęgostwo, mniej 332 ukarań za pijaństwo. Mowca wykazuje konieczną potrzebę organizacyi ogrzewalni dla kobiet i oddanie jej także pod zarząd brata Alberta i wnosi, by Rada uchwaliła udzielenie na ten cel subwencyi w kwocie 1400 złr. na r. 1891 i dostarczyła odpowiedniego mieszkania.

R. m. Dr Kohn wnosi, by sprawę odesłano do sekcyi V. R. m. prof. Dr Jordan broni nagłości. — Rada nagłość uznaje. — W dalszym ciągu rozprawy, r. m. Dr St. Paszkowski popiera wniosek r. m. prof. Dra Jordana imieniem sekcyi V, popiera też r. m. prof. Dr Domański. R. m. Gwiazdomorski podnosi, że wniosek prof. Dra Jordana nie określa dokładnie kwoty wydatków, Rada bowiem nie wie, ile będzie kosztować dostarczenie mieszkania (głosy: 600 złr.), dlatego mowca domaga się odesłania wniosku do sekcyi V.

Po odpowiedzi referenta Rada przystępuje do głosowania i punkt 1) wniosków sekcyi V przyjmuje w stylizacyi r. m. Muczkowskiego; punkt 2) według poprawki r. m. Dra Proppera; punkt 3) według poprawki r. m. Dra Pieniążka.

Przyjmuje też Rada wnioski r. m. prof. Dra Jordana, dotyczące ogrzewalni dla kobiet.

R. m. Muczkowski interpeluje przewodniczącego w następującej sprawie: Przed 4 tygodniami wybrana została komisya dla sprawdzenia wyborów do Rady miejskiej, dokonanych w lipcu b. r. Mowca był świadkiem ośmiokrotnego działania takich komisyj, a kończyły one zawsze prace swoje najwyżej w przeciągu 2 tygodni. Z powodu, że obecna komisya dotąd nie ukończyła pracy swojej, zalegają od 3 miesiący sprawy ważne, bo komisye i sekcye ukonstytuować się nie mogą. Mowca zapytuje, czy komisya dokonała już sprawdzenia wyborów i kiedy wnioski jej przedłożone zostaną Radzie?

Przewodniczący p. Friedlein, jako prezes komisyi weryfikacyjnej, odpowiada, że komisya sprawdziła już wybory w kole I, II a, III a i III b. Pozostaje jeszcze do sprawdzenia koło II b. Prawdopodobnie sprawdzenie koła tego ukończonem zostanie w tych dniach i w przyszłym tygodniu sprawa Radzie przedłożoną będzie.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków 3 października.

— **Księżna Madrytu** z córką dziś rano przejechała przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **JE. minister handlu margr. Bacquehem**, jak donosi *Gazeta Lwowska*, ma przybyć do Krakowa dnia 12 b. m.

---

botnika z ludu, któryby to określenie zrozumiał. Sądzę, że przed tą definicyą był on dużo mędrszym, niż po niej.

Takie frazesy są tylko niepotrzebne i niewłaściwe. Naganniejsze od nich, bo szkodliwe i gorszyć mogące ludzi prostych, są ustępy w rodzaju n. p. tej odezwy do księży, którzy „winni być nieustraszeni (!) głuchymi na wszelkie podszepty wrogów narodu, którzy dążą do tego usilnie, aby duchowieństwo polskie, obok wiary i religii wszczepiało w lud jego (!) własne narodowi naszemu zgubne zasady. Kapłanie polski! słuchaj głosu sumienia swego, a w chwilach pokus szatańskich niech ci stanie za wzór taki Skarga“ i t. d. (str. 48). (Zwracam uwagę na wyrazy oznaczone przezemnie wykrzyknikiem; są one dowodem staranności i poprawności wydania. Takich lapsusów jest w kilkunastu książeczkach tysiące).

Więc to tak się pisze dla ludu? Więc to moralizowanie jego zasadza się na budzeniu nieufności do jego nauczycieli i kapłanów? Przytem warto zanotować, że chociaż w tej książeczce często mowa o Bogu, wierze i religii, zawsze jednak dodaje się z naciskiem, że to „religia ludu,“ że lud według filozofów i mędrców potrzebuje religii, że nie należy szydzić z tego, „co w oczach ludu jest świętem.“ O religii katolickiej, o chrześcijaństwie niema nigdzie mowy, nawet o tem nie, że religia wogóle ma jakąś własną realną wartość i znaczenie — ale tylko ustawicznie religia podnoszona jest jako jeden z czynników państwa i ojczyzny. Kościół, a jeszcze więcej „religia ludu powinna być przedmiotem miłości naszej“, bo bez niej lud dla ojczyzny mógłby być straconym.

Stanowisko utylitarne, ale zaiste mało budujące! Wobec niego zrozumiałe się stają elukubracye o potrzebie religii panującej, n. b. jakiejś, bądź jakiej religii wogóle, i wyrażenie o „Piśmie św. jakiegobądź narodu“ (str. 53) i cała rozwinięta teorya potrzeby kościoła narodowego.

Rozpacz prawdziwie bierze, jak tu we wszystkiem pojęcia są spaczone i mętne! Czyż godzi się szacunek dla dobrej sprawy, bo miłości ojczyzny, zaszczepiać szerzeniem takich fałszów, jak to, że powstańców 1863 roku „lud nasz wiejski... otaczał nieraz aureolą świętości?“ Czyż można w niewczesnej gorliwości większą popełnić niekonsekwencyę, jak po szerokim i trafnym na początku rozprawy wywodzie, że „ojczyzna jest to naprzód ziemia“, że „miłość do ziemi staje się rzeczywistością przez własność gruntową“, a „posiadanie ziemi jest jedną z głównych podstaw przywiązania do kraju i podnosi i utrwala miłość ojczyzny“, w zakończeniu podnosić w słowach pełnych uwielbienia zasadniczą doniosłość emigracyi polskiej, która „z chlubą dla siebie, a pożytkiem dla kraju“ spełnia wielkie zadanie, polegające na tem, aby „być żywem świadectwem żywotności ojczyzny naszej śród obcych i myśl polską podtrzymywać i przechowywać?“

A teraz konkluzya?

Nie myślę w bawełnę obwijać zdania mojego, które zresztą poparłem chyba dostatecznie. Wydawnictwo całe jest stanowczo nieodpowiednie, złe i szkodliwe, nie dowodzi w wydawcach ani kwalifikacyi, ani dobrej woli.

Być może zresztą, że Wydział Towarzystwa im. Staszica ma dobre zamiary, tylko nie wie, co złego czyni.

Ależ ludziom, niewiedzącym, co czynią, nie godzi się stać na czele tyle ważnego przedsięwzięcia. Lud polski, to nie przedmiot igraszki albo dyletanckich doświadczeń. Powinniby to sami uznać niepowołani i nieukwalifikowani jego nauczyciele, i jeżeli mają sumienie, usunąć się dobrowolnie od tej sprawy. Lepiej, pożyteczniej dla ojczyzny, użyją czasu, pracując w inny sposób i zbierając grosz na pomnożenie własnego majątku, na środki do porządnego wychowania dzieci.

A jeżeli się nie usuną? Społeczeństwo powinno nietylko odwrócić się od nich, odmówić im wszelkiego poparcia, ale wprost wystąpić do walki przeciw nim. *Caveant consules,* póki jeszcze czas i zło nie przybrało zbyt wielkich rozmiarów! Niedługo może być zapóźno.

Niewątpliwie lud polski i drobne mieszczaństwo polskie jest materyałem dobrym, nad którym nietylko należy, ale warto pracować. Ale kierunek tej pracy powinni objąć nie pp. Szumscy i Wicherkowie, nie szyzmatyccy agitatorowie i nie skazani na kary kościelne księża Stojałowscy — lecz tacy, których charakter, rozum i wykształcenie dają rękojmię, że nie na szkodę, ale dla dobra narodu pracować i grosz polski wydawać będą.

Sprawa jest wielka i święta. Czyż nie znajdą się ludzie do jej podjęcia?

Stanisław Tomkowicz.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

W Nrze 226 dziennika *Czas*, a mianowicie w artykule pod tytułem: „Z literatury ludowej,“ omawiając broszurę moję pod tytułem: „O sejmie i wyborach do sejmu“, przytacza autor, jakobym na stronicy 22 do 24 dawał mieszczanom i chłopom rady, aby nie wybierali do Sejmu „panów,“ ponieważ ich tam i tak za dużo. Ponieważ zdanie to Szanownego autora błędnie przedstawia zapatrywania, jakie wypowiedziałem w tej broszurze, przeto dla zapoznania czytelników *Czasu* z właściwą treścią odnośnych ustępów, przytaczam je dosłownie, pozostawiając sąd o prawdomowności Szanownego krytyka samym jego czytelnikom.

Oto na stronicy 22 napisałem: „Nie myślimy jednak o tem, aby panów wykluczać od wyboru, bo i oni mają do tego prawo i są potrzebni, ale nie mają wyłącznego prawa i nie powinni zasiadać wyłącznie sami. Wybierajmy ich zatem, ale tylko najmędrszych, najuczciwszych, najbardziej kraj kochających, a wybierajmy ich tylko z większych posiadłości, bo oni tam należą, a naszych potrzeb nie znają i znać nie mogą. Z miast i wsi wybierajmy ich wtedy tylko, gdy nie mamy naszego, między nami urodzonego i z nami żyjącego, któryby posiadał przymioty do zajmowania tak ważnego stanowiska, jak poselstwo w Sejmie.“ Na stronicy 24 piszę zaś: „Iluż zresztą właścicieli większych posiadłości wybierają miasteczka i wsie, nie bacząc, że interes ich wymaga, aby posłowie przez nich wybrani, znali dokładnie ich interesa i należycie ich bronili. Z tego powodu powinniśmy się starać, aby wsie i miasteczka wybierały mieszczan lub włościan, a tylko wtedy wybierały posiadaczy wielkich dóbr, gdy nie mają między sobą żadnego odpowiedniego kandydata. Wtedy dopiero Sejm będzie reprezentował wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.“

O autentyczności przytoczonego przezemnie tekstu przekonać się może każdy z mojej broszury.

Kraków 2 października 1890 r.

Z uszanowaniem

Dr Lesław Boroński.

Bylibyśmy chętnie powyższe sprostowanie autora broszury *O sejmie i wyborach do sejmu* umieścili, nawet bez powołania się na § 19 ustawy prasowej, gdyż cytat przez samego autora przytoczony lepiej i wyraźniej określa tendencyę kastowości ludowej przeciw szlachcie, niż to uczynił nasz recenzent. Recenzent ogólnie tylko charakteryzował tendencyę broszury — cytat zaś autora nie zostawia już żadnej wątpliwości.

„Wybierajmy ich tylko... z większych posiadłości, bo oni tam należą — a naszych potrzeb nie znają i znać nie mogą“. Czyliż to nie wyraźne nietylko wykluczenie obywateli z większych posiadłości od wyborów z kuryi włościańskich, ale co więcej, wywoływanie niezaufania wyborców przeciw tym, „którzy potrzeb ludu nie znają i znać nie mogą“.

Zbyteczna dalsza polemika — prawdomowność recenzenta, a nawet jego umiarkowanie w ocenieniu pisma z antispołeczną i wsteczną tendencyą odwoływania się do uprzedzeń ludu przeciw wykształceńszym warstwom — stwierdził najlepiej tym cytatem sam autor. Moglibyśmy jeszcze inne z broszury p. Borońskiego przytoczyć ustępy, aby wskazać dobitniej, na jakie tory prowadzą podobni publicyści ludowi włościan naszych, przypominając chyba najgorsze dążności starej biurokracyi galicyjskiej, szerzącej społeczny rozbrat.

Les beaux esprits se rencontrent — identycznie bowiem zgodne hasła z temi, jakie mieści broszura p. Borońskiego, czytamy w *Czerwonej Rusi* i w *Dile* oraz w sprawozdaniu sejmowem p. Romańczuka. Tam także ubolewają niezmiernie, że tak wielu właścicieli większych posiadłości reprezentuje wyborców włościan. *Red. Czasu.*

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przejechał ze Lwowa do Wiednia. — Dr Zenon Korotkiewicz, radca policyi lwowskiej, został, jak donosi *Dziennik Polski*, zamianowany dyrektorem policyi w Krakowie.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 18 września b. r. zatwierdził wybór: 1) Franciszka Wolfartha, właściciela dóbr Kurzany, na prezesa, zaś Franciszka Wolskiego, notaryusza w Brzeżanach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach; 2) Teofila Żurowskiego, właściciela dóbr Beresko, na prezesa, zaś Józefa Jordana, właściciela dóbr w Olszanicy, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku; 3) Adama Jędrzejowicza, właściciela dóbr w Staremmieście, na prezesa, zaś Jana Pogonowskiego, notaryusza i burmistrza w Rzeszowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie; 4) Feliksa hr. Koziebrodzkiego, na prezesa, zaś Jana Moronga, rz. kat. proboszcza w Skałacie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Skałacie.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Karola Rokickiego w Pasiecznej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Pasiecznej; tymczasowego nauczyciela Grzegorza Metelskiego w Palikrowach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czernicy; tymczasową nauczycielkę młodszą Weronikę Janicką w Buczaczu, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Buczaczu; tymczasową nauczycielkę Maryę Bobińską w Markowcach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Uhornikach.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Oleska, w powiecie złoczowskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, na którem przedłożone będą wnioski komisyi weryfikacyjnej, odbędzie się we czwartek d. 9 b. m.

— **Pogrzeb** ś. p. Dra Maksymiliana Machalskiego, posła m. Krakowa do Rady państwa, odbył się w dniu wczorajszym, o godz. 4 po południu, z krypty pod kościołem XX. Pijarów. W pogrzebie wziął udział liczny orszak, idący za trumną, a składający się z rodziny, obecnych w mieście posłów, kolegów z Rady miejskiej i prawników krakowskich. Gdy kondukt przechodził około ogrodu Strzeleckiego, salwy moździerzowe złożyły hołd nieboszczykowi, jako członkowi Towarzystwa Strzeleckiego. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu w grobie rodzinnym.

— **Nauka dla rękodzielników i przemysłowców.** Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie ogłasza, że wpisy na naukę wieczorną i niedzielną dla rękodzielników i przemysłowców rozpoczynają się dnia 5 b. m., to jest w niedzielę i trwać będą przez dnie 6 i 7 b. m. Nauka w tym roku została rozszerzoną i przybyły dwa nowe potrzebne przedmioty: buhalterya przemysłowa i język niemiecki. Oprócz nauk niezbędnych w dzisiejszym stanie dla każdego rękodzielnika i przemysłowca, jak stylistyka przemysłowa, rachunki przemysłowe i buhalterya przemysłowa, nauka rysunków jest jednym z najważniejszych przedmiotów. Zaczyna się od rysunku geometrycznego, dochodzi do rysunku wolnoręcznego, a wreszcie obejmuje rysunek zawodowy. Ten rysunek rozpada się na dwa działy: a) dział przemysłów budowlanych i dekoracyjnych, tj. dla cieśli, stolarzy, murarzy, kamieniarzy, kaflarzy, tokarzy, malarzy pokojowych i dekoracyjnych; b) dział przemysłów metalowych, tj. dla ślusarzy, kowali, mechaników, blacharzy, zegarmistrzów, złotników, bronzowników itd. Każdy z tych działów odbywa naukę rysunku zawodowego w 4 godzinach tygodniowo i zostaje pod kierownictwem osobnego zawodowego profesora. Nauka ta jest zupełnie bezpłatną, a rozpoczyna się we środę dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Przytoczyliśmy w głównych zarysach program nauki dlatego, by zapoznały się z nim najszersze sfery i rękodzielnicy, jak czeladź i terminatorzy. Jeżeli ogólnem jest dążenie, by podnieść rękodzieła, to stać się to może jedynie drogą nauki, a tej najlepszą sposobność dają właśnie kursa przy państwowej szkole przemysłowej.

— **Wszystkich żołnierzy**, niepozostających w czynnej służbie, wzywa Magistrat, ażeby się stawili dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu i pouczenie o obowiązkach służby wojskowej. Szczegóły podają rozlepione po rogach ulic plakaty.

— **Pamiątka Polaków dla Węgrów.** P. Felicyan Szybalski, honwed z r. 1848, przygotował nader cenną pamiątkę polskich legionistów z owego czasu dla Węgrów. Pamiątkę tę stanowi wspaniałe Album, które dzisiaj oglądać mieliśmy sposobność. Album poważnych rozmiarów, oprawione w skórę, opasane jest pasem rycerskim polskim, którego klamra na wierzchu ozdobiona jest herbem polskim. Za pas, również na wierzchu albumu, zatknięta jest szabla Batorego z tarczą, na której wyryty herb węgierski. Pas i klamra zrobione w starym stylu, wypukło. Tytułowa karta albumu przedstawia bitwę z kampanii węgierskiej r. 1848, wykonaną akwarelą przez Juliusza Kossaka. Akwarella wyobraża legion polski w ogniu; zranionego Polaka rozpromieniony zwycięstwem Węgier uprowadza z pola bitwy. U spodu tej pięknej akwareli jest następujący polski napis: „Po 40 latach resztki walecznych legionistów polskich, walczących za wolność na ziemi Węgierskiej w r. 1848 i 1849, ku wiecznej pamięci Narodu i towarzyszy broni zebrał w niniejszem Albumie i umieścił były legionista z 2 pułku ułanów. *Felicyan Szybalski*“ — Ten sam tekst wydrukowany jest po węgiersku. Dalsze karty obejmować będą po 6 fotografij legionistów polskich z r. 1848 i 1849; w środku każdej karty umieszczone herby polskie i węgierskie obok siebie. Karty pomieścić mogą 200 fotografij. Takich albumów wykonano trzy; jedno przeznaczone dla Muzeum do Pesztu, drugie do Muzeum Narodowego w Krakowie, trzecie pozostanie własnością fundatora p. Szybalskiego. Wykonanie albumu przynosi zaszczyt naszej sztuce i rękodziełom. Rysunek do bronzowego okucia albumu dał p. Stachiewicz; okucie podług tego rysunku wykonał bronzownik p. Jan Gregorczyk w Krakowie; reszta robót introligatorskich i innych wyszła z pracowni pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

— **Na cyrku** zerwał wczorajszy wicher dach płócienny, wskutek czego przedstawienie odbyć się nie mogło. Na szczęście stało się to przed rozpoczęciem przedstawienia. Wicher szalał noc całą przy oziębionem znacznie powietrzu po szeregu pięknych i ciepłych dni.

— **Sprawozdanie poselskie.** Donoszą nam z Rzeszowa, iż wczoraj składał tam sprawozdanie przed wyborcami hr. Zdzisław Tyszkiewicz, poseł do Rady państwa. Zgromadzenie było liczne; szczególnie zjawiło się wielu księży i włościan z okręgu rzeszowskiego. Przewodniczącym wybrano X. proboszcza Dobrowolskiego. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania, uchwalili wyborcy posłowi swemu wotum ufności i wyrazili życzenie, aby hr. Tyszkiewicz nadal ich posłem pozostał i aby w tym celu w roku przyszłym o mandat poselski się ubiegał z ich okręgu.

— **W Żytomierzu**, jak donosi gazeta *Wołyń*, aresztowano 24 września dwóch austryackich obywateli: zarządzającego magazynem tytoniu pod firmą Egiza p. Kraśnickiego i starszego sztabowego pisarza 11 korpusu p. Tuczyńskiego. Pp. Kraśnicki i Tuczyński są podejrzani: pierwszy, że zbierał wiadomości o stanie rosyjskiej armii, sekretnych rozporządzeniach władzy wojskowej, o planach i t. p. i przesyłał je władzom austryackim; Tuczyński zaś, że pomagał Kraśnickiemu w zbieraniu tych wiadomości, za co od tego ostatniego pobierał wynagrodzenie. Znalezione przy rewizyi u nich korespondencye naprowadzić miały na ślad, że i inne osobistości brały w tem udział.

— **Nowa ulica i teatr w Warszawie.** Warunki hr. Augustowej Potockiej, ofiarującej bezpłatnie plac pod nową ulicę, mającą połączyć Bielańską z Miodową, zostały przyjęte. Po usunięciu tej trudności żadna kwestya nie staje już na przeszkodzie i przed zimą jeszcze nowa ulica będzie wytknięta. Wobec tego jeden z kapitalistów zamierza nabyć obszerny plac przy nowej ulicy dla zbudowania na nim teatru Małego, który tylko z braku innego pomieszczenia znajduje się w zimie w nieodpowiedniej, szczupłej sali przy ulicy Daniłowiczowskiej. Przedsiębiorca zamiar swój czyni zawisłym od uprzednich układów z dyrekcyą teatrów, pragnie bowiem otrzymać kontrakt przynajmniej na przeciąg lat 12. Obecnie po powrocie prezesa dyrekcyi teatrów jen. Palicyna, rokowania w tym względzie mogą się rozpocząć.

— **Alfons Karr**, słynny powieściopisarz francuski, zmarł przedwczoraj w Paryżu. Urodzony 24 listopada 1808 r., po ukończeniu kolegium Bourbonów, wcześnie rozpoczął literacką działalność, która ozdobiła go wkrótce rzadką popularnością i sławą. Zaczął od współpracownictwa w dawnym *Figarze*. Pierwszy większy romans Karra *Sous les tilleuls* pojawił się w r. 1832. W r. 1839 objął naczelną redakcyę *Figara*, a równocześnie zasilał utworami swemi cały poczet innych dzienników paryskich. W tymże samym roku założył pismo satyryczne *Les Guêpes*. Od r. 1855 Alfons Karr zamieszkał stale w Nizzy. Do ostatniej chwili część literacka dzisiejszego *Figara* zasilaną była fragmentami jego utworów.

— **Zniknięcie miasta.** Okropne wiadomości nadeszły z miasta Mustafa basza. Skutkiem kilkudniowych deszczów wezbrały dwie rzeki pobliskie i porwały przeszło 500 domów. Fale uniosły aż do Adryanopola meble, wozy, kołyski i zwłoki ludzkie. 5,000 sztuk bydła zginęło. Na miejscu, gdzie leżało miasto, wyściela się ława piaszczysta na metr wysoka. Sułtan nadesłał 500 lirów; składka, w Adryanopolu zarządzona, na razie przyniosła 4,000.

— **Kolej w Sijamie.** Do *Timesa* donoszą z Rangunu: Skutkiem namowy konsula niemieckiego w Bangkok, inżynierowi, będącemu w służbie króla Siamu, Niemcowi, powierzoną została budowa kolei z Bangkok do Koratu. Maszynistami będą wyłącznie Niemcy; szyny i lokomotywy sprowadzone zostaną także wyłącznie z Niemiec.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 października: Po raz pierwszy: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 5 października: Po raz drugi: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek 7 października: Po raz trzeci: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 2 października pochmurno, w południe deszcz; termometr od 8·4 doszedł do 21·6 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 3 października stan jego był 747·5 mm., termometru 7·2 C. Wiatr zachodni, silny.

W sobotę d. 4 października: św. Franciszka Ser. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj po raz drugi w tym sezonie grano wesołą farsę Fredry syna *Oj młody, młody*. Wykonanie było ze wszech miar bardzo dobre, zauważyliśmy nawet, że tempo gry w sobotę, jak na farsę za wolne, znacznie się ożywiło, to też zadowolona licznie zgromadzona publiczność bawiła się ochoczo i nie szczędziła oklasków artystom. W roli Julki wystąpiła po raz pierwszy panna Stefania Kopystyńska i występ ten korzystne pod każdym względem zrobił wrażenie. Warunki sceniczne posiada dobre, a jak kolwiek młoda debiutantka nie jest jeszcze obznajomiona ze sceną i dużo jeszcze pracować musi nad przyswojeniem sobie poprawnej dykcyi, swobody ruchów i umiejętnego używania głosu, przecież stwierdziła tym jednym występem, że posiada wszelkie warunki, aby zostać kiedyś artystką. Nie wątpimy, że przy dobrych chęciach ze strony nowej adeptki i usilnej pracy te błyski talentu rozwiną się w krótkim czasie.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Nowy Zakład fabryczny. W oddaleniu około dwóch kilometrów od stacyi towarowej Chrzanów, zbudowany został w roku bieżącym przez spółkę złożoną z pp. Gustawa Barucha i Dra Józefa Retingera, noszącą urzędową firmę: „Gustaw Baruch i Spółka“ w dobrach Płaza, wielki piec pierścieniowy najnowszego systemu. Tuż w odległości 250 metrów znajduje się góra kamienna, zwana Dębiachową, dostarczająca materyału surowego. Pokład kamienia wapiennego w tej górze jest regularny, prawie w szyckach horyzontalnych ułożony. Analiza, dokonana przez profesora Olszewskiego, wykazała w kamieniach tych następujące składniki, a mianowicie: węglanu wapiennego 99.28, żelaza i glinu 0.17, piasku 0.06, wreszcie wody magnu i ciał obcych (roślinności) 0.46. Ilość wapna wynosi tedy 99¼% na sto, tłustość tego wapna przedstawia stosunek 1 : 4. Skutkiem tego wapno nie rozkłada się nagle, nie pryska, lecz prawidłowo w dość krótkim czasie staje się masą czysto wapienną, bez żadnego marglu. Zbudowany piec wapienny kręgowy, wraz z okapem dachu obejmuje powierzchni zabudowanej 1230 metrów kwadratowych. — Wnętrze pieca o 16 komorach, mieści materyału surowego, t. j. kamienia wapiennego 700 metrów kubicznych.

Wydatność obliczoną jest na 1200 wagonów rocznie, a dyspozycya Zakładu jest taka, iż w każdym czasie, w razie potrzeby, jeszcze znacznie powiększoną być może.

Zakład, oprócz opisanego pieca, mieści budynek mieszkalny większych rozmiarów dla dyrektora, budynek administracyjny, dalej stajnię murowaną, mieszkania dla urzędników i służby zarządu, następnie baraki, magazyny i studnię.

Poświęcenie zakładu odbyło się wczoraj w południe w obecności marszałka powiatu hr. Antoniego Wodzickiego, radcy budownictwa Matuli, dyrektora urzędu budowniczego p. Niedziałkowskiego, p. Rudzkiego, komisarza starostwa w Chrzanowie, profesora wyższej szkoły przemysłowej p. Steingrabera, majora inżynieryi przy sztabie jeneralnym p. Chizzoli, wielu zaproszonych osób, wreszcie urzędników i robotników, zatrudnionych przy fabryce. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy X. Bujański, który wymownie przemówił do robotników, przedstawiając doniosłość ekonomiczną fabryki i zachęcając do chętnej i wytrwałej pracy. Po dokonanem poświęceniu przemówił marszałek powiatu hr. Wodzicki, podnosząc ducha inicyatywy i energiczną pracę obu wspólników: p. Barucha i Dra Retingera, i życząc powodzenia ich przedsiębiorstwu.

Następnie pospieszyli zebrani na zaproszenie Dra Retingera do dworu, gdzie w obszernych salach odbyła się uczta na kilkadziesiąt osób.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 października.

Teraz dopiero czuć się daje, że z ubiegłej kampanii zbożowej żadne a przynajmniej bardzo szczupłe pozostały zapasy, bo gdy kiedyindziej o tej porze ofiarowanie bywa znaczne, w tym roku przeciwnie jest po prostu brak zboża.

Z tego powodu ruch w handlu zbożowym jest oczywiście ograniczony, lecz stała tendencya utrzymuje się bez przerwy, a nawet wskutek wzmagającego się popytu, ceny zwłaszcza żyta i jęczmienia podnoszą się stopniowo. Pszenica mniej jest poszukiwaną, ponieważ sprowadzają ją z Węgier, lecz mimo to dobrze się w cenie trzyma. Owsa jest pod dostatkiem, lecz celne gatunki napotykają również odbyt łatwy.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·70 złr., za czerwoną od 8·40 do 8·70 złr., za żółtą od 8·40 do 8·65 złr.; za żyto od 6·40 do 6·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 8·— złr.; na paszę od 5·60 do 6·— złr.; za owies od 5·90 do 6·25 złr.; Rzepak od 11·— do 11·40. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 2 października.

(G) Spekulacya pozostawała dzisiaj pod wrażeniem niepomyślnej perspektywy co do ukształtowania się stosunków targu pieniężnego. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem wiadomość o podwyższeniu stopy eskontu przez Bank austro-węgierski oraz o podobnym zamiarze Banku angielskiego. Następstwem tych wieści i tych obaw były liczne sprzedaże, które wpłynęły na depresyę kursów. Najsilniej ucierpiały papiery kolejowe. Jedynie Staatsbahny były chwilowo poszukiwane, gdy się uspokoiła nieco opinia giełdy co do skutków węgierskiej polityki taryfowej. Przy końcu giełdy nadeszły również z Berlina nie bardzo pomyślne wiadomości. Giełda tamtejsza zaniepokojoną była niespodziewaną reakcyą kursu rubla.

W rezultacie zamknięto giełdę dzisiejszą kursami niższemi od wczorajszych. Jedynie akcye Banku austro-węgierskiego zyskały cokolwiek wskutek podniesienia stopy eskontu. Względnie stałą tendencyą okazywały papiery górnicze, czerpiąc otuchę z wyższych notowań warrantów w Glasgowie.

Renty nie uległy żadnej zmianie, dewizy i waluty oddawano taniej wskutek wyższych cen srebra w Nowym Jorku.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.—, srebrna 88·50, złota 106.25, austr. papierowa 101.25, Anglobanki 164.50, Kredyty 307.—, Bankverein 120.60, Unionbanki 246.—, Länderbanki 231.50, Alpiny 98.75, Ludwiki 202·37, — Marki niem. 55.07½.

Wiedeń 3 paźdz. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 30 września 1890 r.:

Banknoty w obiegu	446,175.000 złr.	(+16,713.000)
Zapas kruszcowy	245,733.000 „	(+ 2,329.000)
Portfel wekslowy	185,163.000 „	(+22,570.000)
Lombard	24,606.000 „	(+ 1,316.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	7,317.000 „	(—21,705.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 października. Ambasador niemiecki ks. Reuss wystosował do burmistrza Prixa pismo, w którem imieniem cesarza niemieckiego wyraża radość, jaką temuż sprawiło wspaniałe i prawdziwie serdeczne przyjęcie ze strony mieszkańców Wiednia.

Pismo powyższe oznajmia dalej nadanie burmistrzowi Prixowi orderu korony II klasy z gwiazdą na znak radości i podziękowania cesarskiego, oraz nadanie orderu Czerwonego orła III klasy starszemu radcy budownictwa Bergerowi w uznaniu zasług tegoż około gustownego upiększenia miasta. W końcu oznajmia pismo, iż cesarz Wilhelm ofiarowuje 3000 marek na rzecz ubogich m. Wiednia.

Wiedeń 3 października. Na wyborach do sejmu z kuryi miast wybrano 19 liberalnych, 8 chrześcijańsko-socyalnych i 2 niemiecko narodowych kandydatów. W II okręgu Wiednia nastąpi wybór ściślejszy między chrześcijańsko-socyalnymi a liberalnymi kandydatami. — Chrześcijańsko-socyalne stronnictwo zyskało 5 mandatów, z których trzy stracili liberalni, a dwa demokraci. Izba handlowa wybrała ponownie liberalnego reprezentanta, a śródmieście Wiednia wybrało 6 postawionych na liście liberalnych kandydatów. Ogółem wybrano 23 liberalnych, 8 chrześcijańsko-socyalnych i 2 niemiecko-narodowych kandydatów. Oprócz tego odbędzie się jeszcze jeden wybór dodatkowy.

Mürzsteg 3 października. Wczoraj po południu nastąpiła stanowcza zmiana powietrza. Niebo pokryło się gęstemi chmurami, deszcz zaczął padać. Przy silnym północno-zachodnim wietrze termometr spadł nagle na 10°.

Śnieżne Alpy, gdzie się odbywają polowania, pogrążone są w gęstej mgle. Odjazd obu cesarzów z Mürzsteg do Radmer przez Bruck i Leoben naznaczony został na niedzielę w południe.

Mürzsteg 3 października. Król saski, w. książę toskański i hr. Meranu udali się o godz. 3 po północy na polowanie na jelenie do Schwarzenbach. O godz. pół do 8 rano wyruszyli tamże obaj cesarze. Niebo pochmurne, wiatr średni.

Szegedyn 3 października. W gminie Kistelek wybuchł wielki pożar. Tutejsza straż pożarna odeszła na miejsce katastrofy, zadośćczyniając prośbie mieszkańców gminy Kistelek. Straszny orkan uniemożebnia zupełnie ugaszenie pożaru. Prawdopodobnie spłonie cała gmina. Otrzymane tutaj prywatne depesze donoszą, iż połowa wsi już się spaliła.

Szegedyn 3 października. Pomimo gwałtownego wichru udało się zlokalizować ogień w Kistelek. Spłonęło tylko 8 domów.

Berlin 2 października. *Norrd. Allg. Ztg* omawia w sposób pełny uznania wspaniałe przyjęcie, jakiego w Wiedniu doznał cesarz niemiecki i kładzie szczególny nacisk na przymierze, łączące Austro-Węgry z Niemcami oraz stosunek przyjaźni między obu monarchami i narodami obu państw. Dalej pisze wspomniany dziennik: Plon, jaki przymierze Niemiec z Austro-Węgrami w połączeniu z sojuszem przyjaźni Włoch daje tym narodom, jest aż nadto wystarczającym, aby wszędzie wzbudzać najżywszą radość z powodu stanu rzeczy w bieżącej chwili i niczem niezachwiane zaufanie w przyszłość.

Berlin 3 października. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż kanclerz państwa wyjedzie dziś wieczorem do Friedrichshaven celem przedstawienia się królowi wirtemberskiemu oraz odwiedzenia ministra Mittnachta. Wracając, złoży jenerał Caprivi wizytę w. księciu Badenu. Wizyta u księcia-rejenta bawarskiego nastąpi dopiero po powrocie tegoż do Monachium.

Berlin 3 października. *Nordd. Allg. Ztg* może zapewnić, iż ogłoszona przez Tatiszczewa rozmowa z niemieckim jeneralnym konsulem w Zofii, bar. Wangenheimem, we wszystkich istotnych punktach jest utworem fantazyi i oświadcza, iż świadomym fałszem jest insynuacya Tatiszczewa, jakoby Wangenheim utrzymywał tajemnie osobiste stosunki z księciem bułgarskim.

Helgoland 3 października. Od ostatniej nocy trwa tu silny wicher. Morze jest nadzwyczaj wzburzone. Żaglowiec duński „Neptunus“ rozbił się na ławie piaszczystej pod Helgolandem. Załoga ocalała. Parowiec „Freia“ i pocztowy statek „Cuxhaven“ stoją na kotwicy w tutejszej przystani. Od dwóch dni nie otrzymano poczty; bawi tu jeszcze 150 gości kąpielowych.

Bern 3 października. Rada narodowa zatwierdziła 97 głosami przeciw 35 zarządzenia rady związkowej w Tessynie i upoważniła ją do dalszych kroków.

Paryż 3 października. Ajencya Havasa donosi, iż wybuch cholery w Adenie urzędownie został stwierdzony.

Lizbona 3 października. Eskadra austro-węgierska zawinęła do tutejszego portu.

Rzym 3-go października. *Capitan Fracassa* oświadcza na podstawie zasięgniętych informacyj u kilku wspólnych przyjaciół, iż Saint Cère miał posłuchanie u Crispiego, lecz pod warunkiem, iż rozmowy nie ogłosi. Podane przez *Figaro* oświadczenia co do polityki są w głównych zarysach prawdziwe, lecz nie podają nic nowego. Zresztą posługiwał się Saint Cère staremi datami biograficznemi o Crispim.

Rzym 3 października. Umarł były minister Baccarini.

Belgrad 3 października. W sferach opozycyjnych obiegają pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Wieści te nie są uzasadnione i zdaje się, iż częściowo spowodowane zostały zarządzonem przez króla Milana usunięciem guwernera króla Aleksandra, Dokicza. Postanowienie króla Milana wzbudziło w sferach radykalnych wielkie niezadowolenie i mówią w nich, iż rząd będzie się widział przez to zmuszonym do bardziej stanowczego, niż dotąd, postępowania.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Docent chirurgii w Uniwersytecie Jagiell.

Dr Aleksander Bossowski

mieszka przy ul. Brackiej L. 6, I. p. i ordynuje w chorobach chirurgicznych codziennie od 3—4 po południu. (1749 19-25)

Dr Kazimierz Kaden

lekarz chorób dzieci

powrócił i ordynuje od 3—4 po południu.

Ul. Szewska, 11. (2101 8-10)

Zwracamy uwagę na ogłoszenie

Wielkie Magazyny du Printemps

w Paryżu. (2195 1-4)

Otyłość, nadmierna tusza ciała uchodziła dawniej jako kwitnące zdrowie. Dzisiaj zwalcza się te chorobliwe przeszkody odżywienia ciała, w połączeniu z brakiem tchu, ściskaniami, ospałością, hemoroidami i skłonnością do paraliżu z najpewniejszym skutkiem przez używanie redukcyjnych pigułek marienbadzkich ces. radcy Dra Schindlera-Barnaya. Do nabycia w aptekach. (602)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	87	95	Anglobanki	166	40
„ srebrna „	88	40	Uniony	246	50
4% złota	106	60	Bankvereiny	121	—
5% pap. nieop.	101	20	Akcye Länderbanku	234	50
Akcye Ban. Aus.-W.	967	—	„ kol. Kar. Lud.	203	25
„ kredytowe	308	25	„ „ lwowsko-czerniow.	230	25
Londyn	112	50	„ „ południ.	151	—
Napoleony	8	88½	Elbethale	—	—
Dukaty	5	33	Nordbahny	2780	
Marki	55	22½	Staatsbahny	248	25
5% Renta węg. pap.	99	25	Alpiny	98	90
4% „ „ złota	100	85	Akcye tytoniowe	135	75
Losy prem. węg.	137	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	38	10			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3 października.

Banknoty austr.	181 20	4% Listy likw. pol.	69 10
Krótki Wiedeń	180 90	Akc. kol. Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	253 50	„ austr. kred.	174 25
5% Listy zast. pols.	73 20	Ultimo Ruble	253 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 października.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	140	—	142	—
Marki niemieckie	54	75	55	50
20-to frankówka ważna	8	90	9	—
Rubel srebrny obrączkowy	1	40	1	50
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	87	50	88	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	75	104	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93	-	93	75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98	25	99	50
4½% „ „ „	98	50	99	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88	75	90	—
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98	—	99	—
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	75
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	96	—
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	—	—
4½% „ „ „	99	25	100	25
5% „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	—	108	—
5% „ „ „ „ niepr.	101	—	102	-
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	50	100	75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	50	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92	50	94	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205	—	206	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229	—	229	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	50	24	—
„ Stanisławowa	28	—	29	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	—	20	—
„ węgier. „ „	12	50	13	50
„ włosk. „ „	14	50	15	50
Bazylika Bud.-Peszt	7	30	8	50

Wiedeń 2 października.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	88	—	88	20
4½% „ srebrna	88	50	88	70
4% Renta złota	106	45	106	65
5% „ papier. nieopodatkow.	101	25	101	45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	—	131	50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137	50	138	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	50	147	50
„ „ 1864 „ 100 „	179	25	180	—
„ „ 1864 „ 50 „	179	25	180	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110	—	110	50
Obligacge galicyjskie.				
Galicyjskie 10% podat.	103	50	104	50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1883	98	55	—	—
„ „ „ z r. 1884	98	55	—	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku 120 złr.	164	75	165	25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307	—	307	50
Credit-Bank węgierski 200 „	350	—	350	50
Oest. Länderbank 200 „	231	50	231	90
Austr.-węg. Bank 600 „	962	—	966	—
Unionbank 200 „	245	60	246	—
Verkehrsbank ogólny 140 „	160	50	161	50
Wied. Bankverein 100 „	120	50	121	—
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	201	—	201	50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2780		2785	
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	202	75	203	—
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	171	75	172	25
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	230	25	230	75
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	199	50	200	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246	25	246	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	149	60	150	30
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195	50	196	—
„ Nord-Ost 200 „ „	195	50	196	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113	—	114	—
4½% „ „ „ papier. 50 lat	100	10	100	60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	—	109	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100	25	100	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	80	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	100	90
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94	60	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	95	40	95	80
4½% „ „ „ 52 „	99	80	100	—
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98	80	99	—
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	107	65
5% „ „ „ „ 40 lat	101	50	102	—
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	10	101	70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	—	100	50
4% Węg. Banku hip. prem.	110	25	110	50
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100	60	101	20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	25	99	50
„ Jarosław 300 „ „	—	—	—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82	50	83	—
„ nieopd. „ „ „	88	70	89	60
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisen

Opuściło świeżo prasę i jest na głównym składzie **w księgarni Pawła Starzyka** (przedtem *J. Milikowskiego*) we Lwowie

„Ustawodawstwo Sejmu galicyjskiego 1887—1889“

przez (2186-1-3)

Prof. Dra **Stanisława Starzyńskiego.**

Cena 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Klatowskie wspaniałe gwoździki,

wielkokwiatowe, w bardzo pięknych gatunkach, słynne, 12 sztuk 2 złr. 50 cnt., 50 sztuk 9 złr.; **gwoździki wysokopienne**, bardzo piękne rodzaje, własnego chowu, 12 sztuk 4 złr.; **rosyjskie fiołki carskie**, następnie **Myosotis dissitiflora niezapominajki**, oba gatunki do wiosennej kultury, i pachnące **szkockie gwoździki Pinks** do bukietów 100 szt. 3 złr., wszystkie te gatunki mocno zakorzenione poleca **Józef Bullmann,** ogrodnik handlowy w Klatowach (Klattau) w Czechach. (2185 1 3)

Wilczewski i Sp. w Gdańsku

z wydziałem w **Królewcu.**

Jedyny polski handel zbożowy i ekspedycyjny,

ISTNIEJĄCY OD LAT 13,

poleca się do komisowej sprzedaży zboża, drzewa i t. d., przyrzekając rzetelne i dokładne załatwienie poruczonych interesów. (2223-1-18)

PARYZ.

GRANDS MAGASINS DU

Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrow. ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Co.

w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszyst. krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. (2195-1 4)

Tłumacze do wszystkich języków.

Pokój frontowy kawalerski,

o dwóch oknach, jest do wynajęcia przy ul. św. Sebastyana Nr. 10. (2224)

ZASTĘPCY.

Poszukujemy uczciwych osób wszelkiego stanu, chcących się tem zająć, ażeby zbierać zgłoszenia dla przystąpienia do (2188-1-3)

Towarzystw gry na losy.

Bardzo korzystne warunki prowizyi. — Oferty przyjmuje Bankhaus der Commandit-Gesellschaft **Brüder Dirnfeld,** Budapest, V., Badgasse 4.

Ostrzeżenie.

Podający się z nazwiska jako **Władysław Żułczyński,** wzrostu słusznego, lat 40, brunet, wrzekomo zbieg z wojska rosyjskiego — przyjęty do służby w Płokach poczta Trzebinia — skradł sukę Florę, maści żółtej z białemi łatami. Za doniesienie o tejże wypłaci obszar dworski Płoki 20 złr. (2153-2-4)

Potrzebną jest Niemka do towarzystwa starszej panienki. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Mme Stephanie,** ul. Długa l. 7. (2222-1-3)

Teraz najlepsza pora

do sadzenia krzewów ozdobnych i owocowych drzewek, które polecam Szanownym właścicielom ogrodów, a mianowicie: **drzewka jabłoniowe, gruszkowe, czereśnie i śliwki,** sztukę od 20 do 50 ct., oraz **kordony, szpalery, piramidy gruszkowe, jabłoniowe i morelowe.**

Wysokopienne i niskie róże, porzeczki i agrest, krzewy ozdobne, akacye na żywe płoty, po różnych cenach.

Również przyjmuję **zakładanie ogrodów** i obsadzanie drzewami owocowemi i krzewami ozdobnemi ogrodów. (2221-1 3)

H. Morgenstern,

właściciel szkółek drzewek i krzewów, na Prądniku czerwonym przy rogatce Warszawskiej.

Uczeń wyższego gimnazyum **poszukuje lekcyj.** — Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Jan S.... w gimnazyum św. Anny w Krakowie.** (2143-3-3)

Ważne dla właścicieli dóbr ziemskich.

Uprasza się o zgłoszenie ofert dotyczących **dostawy masła deserowego,** z załączeniem próbek po 250 gramów (opłatnie). (2127-8-10)

Zarząd mleczarń E. Dobrzyńskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska L 12.

Ktoby miał do sprzedania tartak parowy

używany, nie wielki, lecz w dobrym stanie, zechce się zgłosić osobiście lub listownie do kancelaryi adwokata **Dra Józefa Retingera w Krakowie.** (2133-3-3)

Stary Koniak

destylowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

(2088-3-)

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4^3/_4$ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 15 24)

E. Handl w Wiedniu,

I., Naglergasse Nr. 16.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2032-3-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-17-20]

ZMIANA LOKALU.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

Maryi Prauss w Krakowie

PRZENIESIONY ZOSTAŁ

na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro

(dawniej hotel Victoria).

Magazyn zaopatrzony został w **najświeższe towary jesienne i zimowe,** które w wielkim wyborze poleca:

- **Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe;**
- **Płaszcze, Okrycia, Żakiety i Wierzchy na futra;**
- **Kapelusze paryskie;**
- **Sznurówki paryskie i wiedeńskie;**
- **Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasamanterye, Bieliznę prof. Jägera, Pończochy jedwabne i półjedwabne i t. p.** (2139-3-15)

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre“ zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru“

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-7-)

Zawiadomienie.

L. 6540. (2176-1-2)

W celu ustalenia cen dla dostawy chleba i owsa na rok 1891, odbędą się w okręgu c. i k. I. Korpusu w bieżącym miesiącu następne rozprawy ofertowe, a to:

dnia		w urzędzie		dla stacyi	na artykuły	na czas
17	października 1890 roku o godzinie 10ej przed południem	c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w	**Ołomuńcu**	Opawy	Chleb dla wszystkich stacyj z wyjątkiem Chrzanowa i Niepołomic, zaś owies dla wszystkich stacyj,	od dnia 1go stycznia 1891 r. aż do 31go grudnia 1891 r.
				Cieszyna		
				Bielska		
				Karniowa		
21				Przerowa		
				Prościejowa		
				Hranic		
				Sumperka		
22			**Krakowie**	Chrzanowa		
				Kent		
				Niepołomic		
				Wadowic		
24			**Tarnowie**	Nowego Sącza		

Bliższe warunki są wyszczególnione w dzienniku urzędowej „Gazety Lwowskiej“, w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 30 września 1890 r. i takowe można nadto w każdym czasie w magazynach potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu przeglądać.

Kraków we wrześniu 1890. **Z Intendantury c. i k. 1 Korpusu.**

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1584 3-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Qual.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1771-37-60] **L. SPEISER.**

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w BOCHNI,

ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE“ suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764-18-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny“ zagranicę.

W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

Ważna wiadomość dla jąkających się,

Za pomocą własnej metody oduczam błędu jąkania się, szeplenienia i t. d. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa najdłużej od 2 do 3 miesięcy. — Bliższa wiadomość przy placu Dominikańskim pod Nr. 1, codziennie od godziny 1 do 4 popołudniu. (1972-10-10)

Leon Stępowski,

art. dram. teatru krakowskiego.

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje $^1/_2$-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-7-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie, w Krakowie, ul. Poselska 15.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2009-42-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

(1021-7-)

Wina Bordeaux.

Jeden z **najdawniejszych i najznaczniejsz.** właścicieli w okolicy Bordeaux, właściciel gorzelni pod Cognac, który na **wystawach powszechnych** odznaczony został **najpierwszemi nagrodami,**

poszukuje korespondentów

z rozległemi stosunkami, wszędzie gdzie jeszcze niema ajentów. Adres Mr. **Jules Bouffard,** Chateau du Sablonat près **Bordeaux.** (2034-2-3)

Zmiana lokalu.

Skład futer Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I. piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej l. 18, dom z dwoma balkonami,

poleca się Szan. Publiczności, nadmieniając zarazem, iż własnego wyrobu skład mój zaopatrzyłem we wszystkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe sprzedaje po cenach najumiarkowańszych Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem więc nadal w tym samym kierunku pracować, zaś dla dogodności klienteli przeniósłem swój skład futer na parter. (2114-4-8)

Fr. Chęciński, kuśnierz.

Kucharz uzdolniony, żonaty, który przez dłuższy czas pozostawał w odpowiednim domu, poszukuje posady zaraz lub od Nowego roku. Na żądanie może przysłać świadectwa, posiada także legalny paszport. — Łaskawe oferty pod lit. **N. 111 S. Z.** poste restante **Pleszów** przy Branicach. (2152-2-3)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-13-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Praktykant

do handlu korzennego znajdzie miejsce u podpisanego. (2149-2-3)

Fl. Weisenfeld w Jaśle.

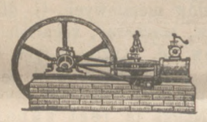

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2^1/_2$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1943-47-100]

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRAND CIRQUE INTERNATIONAL.

W sobotę dnia 4go października b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

nadzwyczajne przedstawienie

z doborowym programem.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **niedzielę** 5go października b. r. dwa przedstawienia o godz. 4ej po południu i o $7^1/_2$ wieczór.

(1924-30) ***Dyrekcya.***

LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera** w **Wiedniu**, poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-5-10)

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1

Tylko mały Zapas.

11 losów 10 złr.

6 losów 5 złr. 50 cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości.

(2167-8-)

Ciągnienie już dnia 15 Października b. r.

Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 16 września 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa } do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „ „ Podgórza-Bonarki

9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied.
9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·59 „ „ Podgórza-Bonarki } Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.) } do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „ „ Podgórza-Płaszowa
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki

6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ Podgórza-Bonarki

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki } ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.)

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki } ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „ „ Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ Krakowa (kol. Pół.)

3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki } ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.)
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa

8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki } z Oświęcima.
9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-12-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*